Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6.50
Bez dostawy . . zł. 6.—
Za granicą . . zł. 9.50
P. K. O. 161.571.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9229. *Lwów, wtorek 27 maja 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna“ Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Porwanie 2 oficerów straży granicznej przez Niemców.

Aresztowanie bombiarzy borysławskich. - Nocna strzelanina na ul. Kleparowskiej. - Wyniki sportowe z kraju.

KONSUL HONOROWY PORTUGALJI W WARSZAWIE.

Warszawa, 25. maja. (PAT.) Prezydent Rzeczypospolitej udzielił exequatur Klemensowi Skalskiemu, konsulowi honorowemu Portugalji na obszar Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie.

KONFLIKT RZĄDOWY W CZECHACH ZAŁAGODZONY.

Praga, 25 maja. (PAT.) Na wczorajszej Radzie Ministrów osiągnięto obecnie **porozumienie w sprawie ceł hodowlanych** i przesłano wniosek do ostatecznego sformułowania komitetowi gospodarczemu Rady Ministrów. Dzięki temu **zlikwidowany został spór wśród koalicji rządowej**, który niedawno miał przebieg tak silny, że zaczęto już mówić **o nowych wyborach do parlamentu, a równocześnie o rekonstrukcji gabinetu.**

KRWAWA VENDETTA ZA UWIEDZENIE SIOSTRY.

Kraków, 25. maja. (PAT.) We wsi Wysoki Brzeg, w powiecie chrzanowskim, do domu Pobiegłów wtargnął **24-letni Karol Miszczyński, brat Antoniny, która popełniła onegdaj samobójstwo.** Napastnik zranił **ciężko sztyletem żonę Pobiegły oraz Jana Pobiegłę z zemsty za to, że syn ich, utrzymujący stosunki miłosne z jego siostrą, porzucił ją**, skutkiem czego Antonina Miszczyńska popełniła samobójstwo. Sprawca zbiegł w niewiadomym kierunku.

Ujęcie upiora z Düsseldorfu.

Jest nim 47-letni dorożkarz, który przyznał się do wielu morderstw.

Berlin, 25 maja. (PAT.) Z Düsseldorfu donoszą: W sobotę, w godzinach popołudniowych całe miasto zostało zaalarmowane wieścią o aresztowaniu poszukiwanego od szeregu miesięcy przez policję mordercy düsseldorfskiego. Okazało się, że jest to 47-letni dorożkarz nazwiskiem Piotr Kuerten. O ile ze wstępnych dochodzeń można ustalić, jest on rzeczywiście mordercą-wampirem z Düsseldorfu.

Aresztowanie nastąpiło tak niespodziewanie, że Kuerten odrazu przyznał się, że popełnił kilka morderstw. Policja przeprowadza obecnie badania nad zeznaniami aresztowanego celem ustalenia prawdziwości ich. Szczegóły dotychczasowych wyników dochodzeń otoczone są ścisłą tajemnicą. Policja wydała szereg zarządzeń celem ochrony aresztowanego przed lynchem. — W mieście panuje ogromne wzburzenie. Przed gmachem policji gromadzą się nieustannie tłumy, oczekujące wiadomości.

Kongres międzynar. Związku Kobiet

ROZPOCZNIE DZIŚ OBRADY WE WIEDNIU.

Wiedeń, 25. maja. (PAT.) Od 26. maja do 7. czerwca obradować będzie w Wiedniu w Burgu pod przewodnictwem markizy Aberdeek and Temair ósme walne zgromadzenie **międzynarodowego Związku Kobiet.** Związek ten posiada organizacje w 40-tu państwach. Udział w kongresie zgłosiło **już 35 państw i to nie tylko z Europy i Ameryki, lecz także z południowej Afryki, Australji i z Dalekiego Wschodu.** Większość prac kongresu dokonywana będzie w 10-ciu komisjach, mianowicie w **komisji prawnego stanowiska kobiety, prawa wyborczego, wychowania i oświaty, zwalczania handlu dziewczętami,** zdrowotności publicznej, emigracji, opieki nad dziećmi, pokoju i Ligi Narodu, zawodów kobiecych, prasy. Specjalne komisje zajmą się **sprawami sztuki, filmu i sprawami gospodarczemi.**

W ramach kongresu obradować będzie od 28. maja do 30. maja **międzynarodowa konferencja kobiet wiejskich.**

POWTÓRNE WYBORY NA WOŁYNIU.

Łuck, 25. maja. (PAT) Wyniki wymorów w mieście Równem przedstawiają się, jak następuje: Uprawnionych do głosowania 8.800. Głosowało 1.735. Ważnych głosów oddano 1.698, nieważnych 37. Otrzymały głosów: Lista Nr. 3: Wyzwolenie 63. Nr. 18: Blok Mniejszości Narod. 1.578, Nr. 20: Rosjanie 40, Nr. 22: Ukr. Socj. Radyk. Partja 10, Nr. 36: Selrob Jedność 7. Ogólna frekwencja 21 procent.

W powiecie równieńskim udział głosujących wynosił 20—25 procent.

WYBORY W OKRĘGU LIDZKIM.

Nowogródek, 25. maja. (PAT) Wybory do Sejmu w okręgu lidzkim odbyły się zupełnie spokojnie. **Frekwencja bardzo słaba, nieprzekraczająca prawdopodobnie dwadzieścia kilka procent uprawnionych do głosowania.**

W powiecie wołożyńskim głosowało około 13 procent wyborców.

KATASTROFA LOTNICZA W WARSZAWIE.

Pułtusk, 25 maja. (PAT.) Dziś w południe uległ **katastrofie lotniczej artysta malarz Tadeusz Pruszkowski**, profesor szkoły sztuk pięknych w Warszawie. Pruszkowski wystartował o g. 11.30 z lotniska Mokotowskiego na własnej awionetce Moth do Pułtuska dla **dokonania tam lotu propagandowego z okazji kończącego się Tygodnia lotniczo - gazowego.** Jako pasażerka leciała p. Helena Okołowiczowa. Pilot i pasażerka wyszli z katastrofy bez szwanku.

Rząd faszystowski jest systemem

zrodzonym krwawym wysiłkiem czarnych koszul.

MOWA MUSSOLINIEGO Z OKAZJI 15-TEJ ROCZNICY PRZYSTĄPIENIA WŁOCH DO WOJNY ŚWIATOWEJ

Medjolan, 25. maja. (PAT.) Wobec tłumu, złożonego z przeszło 300 tysięcy słuchaczy, **Mussolini wygłosił dziś przemówienie, któremu przypisują duże znaczenie polityczne.**

Przedewszystkiem Mussolini zaznaczył, że przemówienia jego we **Florencji i Livorno były przez niego dobrze przemyślane i dały rezultaty,** których się spodziewał, mianowicie, **nie pozwoliły narodowi włoskiemu zapaść w sen,** z którego obudzenie się mogło go postawić wobec tragicznych niespodzianek, jakie zdarzają się w historji.

Tym, którzy, w związku z mojemi przemówieniami, wyrażają zdziwienie, odpowiem, że **rząd mój jest nietylko rządem, lecz systemem i że** system ten nie opiera się na takim czy innym układzie grup parlamentarnych, lecz **zrodził się z krwawego wysiłku czarnych koszul.** Jestem przywódcą i twórcą jego i muszę być **jego obrońcą w chwili, gdy jest przed miotem napaści i obelg.** Twierdzenia moje są jasne. Jesteśmy dobrze poinformowani o tem, co się przygotowuje dookoła nas i wiemy, **jaki duch panuje wśród niektórych sąsiadów.** Dzisiejsza rocznica nie ma jednak na celu ożywienia dawnej nienawiści. Data, której rocznicę dziś obchodzimy jest dla nas drogą przedewszystkiem dlatego, **że w maju 1915 r. rozpoczęła się rewolucja faszystowska** w której naród włoski wyszedł z roli widza i wszedł na scenę rozgrywających się wypadków. **Interwencja ta była przygotowaniem do faszyzmu,** zapowiedzią marszu na Rzym. **Dziś naród włoski panuje nad swoim lądem.** Jest to naród, którego wszystkie **klasy społeczne są uzbrojone — od robotników do studentów.** Naród zbrojny a więc gotowy do obrony swoich praw. **Jesteśmy zupełnie pewni naszej przyszłości.** W tym kierunku zwracamy całą naszą energję i wszystkie siły. **Nigdy nie będziemy zaskoczeni przez wypadki.** Nikt nie może wątpić w idealizm i dzielność duchową faszyzmu i narodu włoskiego, wśród którego istnieje **mocarstwo ochotników** mogące wystawić całe bataljony gotowe złożyć przysięgę, **że będą w ciągu 10 lat walczyć 10 lat za ojczyznę i sprawę.** Regime faszystowski wzbudza nietylko podziw, ale i zazdrość, a nawet pewne obawy. Wyszliśmy z Wersalu ze zwycięstwem niekompletnem, lecz zwycięstwo to jest dotychczas w naszych rękach. **Uległo ono zniekształceniu w spotkaniach dyplomatycznych,** ale nie w naszych sercach. Aby dowieść, że jesteśmy pewni przyszłości, tak bliskiej, jak i dalszej, **wyznaczam spotkanie tu w dniu 20. października 1932 r.,** w którem rozpocznę drugie 10-lecie rewolucji faszystowskiej, zdążającej do uczynienia **narodu włoskiego największym z narodów.**

Porwanie 2 oficerów

straży granicznej przez Niemców.

JEDEN Z OFICERÓW ZOSTAŁ RANIONY.

Toruń, 25. maja. (PAT.) W nocy z 24. na 25. maja około godz. 23 **na odcinku granicznym w Opoleniu, po prawej stronie Wisły, porwani zostali,** w czasie patrolowania dwaj oficerowie straży granicznej, podkomisarz Liśkiewicz, kierownik komisarjatu straży granicznej i komisarz Biedziński. Porwanie nastąpiło z polskiego terytorjum nadgranicznego i to w chwili, gdy oficerowie oddalili się od towarzyszącej im patroli. Porwaniu towarzyszyły strzały, na skutek których, jak słychać, ranny został podkomisarz Liśkiewicz. Przypuszcza się, iż porwania dopuścili się funkcjonarjusze niemieckiej straży granicznej.

Ze strony polskiej interwenjować będzie u władz niemieckich specjalna komisja, która przybyła na miejsce wypadku.

Ku czci Wieszcza z Czarnolasu.

UROCZYSTA AKADEMJA W TEATRZE WIELKIM.

Lwów, 26. maja.

(jp) Komitet T. N. S. W. przygotował uroczystą akademję ku uczczeniu **400-setnej rocznicy urodzin ojca poezji polskiej Jana Kochanowskiego,** z całym pietyzmem, stawiając program, wykonany w dniu wczorajszym w Teatrze Wielkim na wysokim poziomie artystycznym.

Na wstępie akademji odśpiewał **chór męski I państw. Seminarjum naucz. z towarzyszeniem orkiestry 40. p. p. Gorzyckiego „Gaude Mater Polonia"**, poczem **prof. M. Steckow** w bardzo pięknie opracowanym wykładzie przedstawił twórczość wieszcza z Czarnolasu na tle wieku złotego, oraz jego znaczenia w literaturze polskiej.

Program artystyczno-deklamacyjny składał się z dobranych nader odpowiednio i wykonanych nienagannie przez uczniów i uczenice **utworów wielkiego poety.** — Uczeń klasy VI. gimn. V. nienaganną dykcją i z trafnem zrozumieniem charakteru utworu wygłosił **„Satyra"**, uczeń klasy VII. gimn. IX. **„Treny 3, 78 i 18-ty. — Psalm 7 i 13** w układzie **M. Gomółki** odśpiewał chór męski I. państw. Seminarjum naucz. **Psalm 136, 77 i 47** w instrumentacji **T. Góreckiego** odegrała orkiestra 40. p. p.

Bradzo pięknie uscenizowane **„Fraszki"** wygłosili uczniowie gimn. IX-go. Niezwykłym urokiem był nacechowany obraz sceniczny z **„Pieśni Świętojańskiej o Sobótce"**, wykonany przez uczenice II. państw. Seminarjum nauczycielskiego, a **Wróżba Kassandry z „Odprawy posłów greckich"** w interpretacji uczenicy II. państw. Seminarjum naucz. zakończyła uroczysty Poranek akordem silnym, pełnym tragicznej grozy...

Za reżyserję części recytacyjnej należy się pełne uznanie art. dram. **p. M. Bieleckiemu.**

Czysty dochód z „Poranku" zasilił fundusze Kolonij wakacyjnych młodzieży lwowskich szkół średnich.

Aresztowanie bombiarzy borysławskich.

SĄ NIMI CZŁONKOWIE U. O. W.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Borysław, 25. maja.

(A) Komisarjat policji państwowej w Borysławiu rozwinął energiczną działalność w celu wyśledzenia **sprawców znanego zamachu bombowego w czasie Akademji Zw. Obrońców Podkarpacia.** Podczas obławy, która trwała w sobotę od godz. 2 w nocy do 6 wieczorem, **aresztowano Jarosława Szulla,** lat 20 bez zajęcia, **Mikołaja Seniowa,** lat 19, ucznia gimnazjalnego i **Michała Hnatowa,** lat 27, robotnika. **Wszyscy oni są członkami U. O. W.** Liczny zebrany podcz asrewizji materjał i zeznania świadków, obciążają ich poważnie.

Uroczysty jubileusz prof. Zielińskiego.

Warszawa, 25 maja. (PAT.) Uniwersytet warszawski a wraz z nim cały świat naukowy polski święcił **dziś podniosłą uroczystość 50-lecia pracy naukowej wielkiego filologa i humanisty prof. dra Tadeusza Zielińskiego.**

O godz. 12 w południe, w auli Uniwersytetu warszawskiego odbyła się uroczysta Akademja, na której byli obecni: senat akademicki uniwersytetu warszawskiego z rektorem **prof. drem Brzeskim na czele,** z ramienia ministerstwa W. R. i O. P. dyrektor departamentu **Suchodolski, delegat uniwersytetu Masaryka w Bernie,** dziekan **prof. dr. Nowotny,** z Uniwersytetu Jagiellońskiego **prof. dr. Sternbach,** Stefana Batorego w Wilnie **prof. Stefan Srebrny.** Jana Kazimierza we Lwowie **prof. Konstanty Chyliński,** Uniwersytetu w Rydze prof. **Eryk Diehl,** Uniwersytetu poznańskiego **prof. Witold Klinger,** przedstawiciel Uniwersytetu w Budepeszcie **prof. Diveky,** prezes Polskiego Towarzystwa Filologicznego **prof. Ludwik Ćwikliński,** liczni przedstawiciele kół i towarzystw naukowych z Polski oraz zaproszeni goście.

Po licznych przemówieniach delegatów i przedstawicieli towarzystw naukowych, **prof. dr. Stanisław Arnold** odczytał liczne depesze gratulacyjne i pisma nadesłane dla jubilata od szeregu uniwersytetów, towarzystw naukowych i osób prywatnych.

Ostatni przemawiał sam jubilat, dziękując za zaszczyt, jaki go spotyka w dniu jego jubileuszu.

KONFERENCJA HR. COUDENHOVE CALERGI Z MIN. BENESZEM.

Praga, 25. maja. (PAT.) Wracający z Berlina, z kongresu paneuropejskiego **hr. Coudenhove-Calergi** zatrzymał się dziś w przejeździe parę godzin w Pradze celem odbycia z **ministrem Beneszem konferencji** na temat Paneuropy.

POŻYCZKA FUNDACJI ROCKEFELLERA NA BUDOWĘ KLINIKI U. J.

N. York, 25. maja. (PAT.) Wedle informacji pism polskich, **Fundacja Rockefellera zainteresowała się sprawą uzyskania w Ameryce pożyczki 2 miljonów dolarów na budowę klinik dla Uniwersytetu Jagiellońskiego.**

NAPAD CYGANÓW NA PLEBANJĘ.

Kraków, 25. maja. (PAT) Na plebanję w Tękoborzy przyszły 3 cyganki, domagające się od księdza wsparcia. Po odmowie, **cyganki sprowadziły całą bandę cyganów, którzy obrzucili kamieniami plebanję, wybili kilkanaście szyb w oknach i poranili służącą, która broniła dostępu do domu.** Po napadzie cyganie uciekli, zostali jednak **zatrzymani** w lasach **gminy Tymowej** w powiecie brzeskim, skąd ich odesłano do sądu w Nowym Sączu.

Ze sportu.

Cracovia zwycieża Pogoń 2:0.

Nowy sukces Petkiewicza.

Lwów, 26. maja.

Cracovia cieszy się we Lwowie oddawna wielką popularnością. Świadczyły o tem i wczoraj tłumy, które pospieszyły na boisko Pogoni, by przypatrzeć się grze starych rywali. Nadzieje publiczności lwowskiej spełniły się częściowo. Ujrzano bowiem faktycznie popisy, ale tylko ze strony gości, którzy przed pauzą zademonstrowali grę, stojącą na nieprzeciętnym poziomie. Już nastroje skłaniały się ku temu, by „białoczerwonym“ przyznać w roku bież. palmę pierwszeństwa przed innymi konkurentami, gdy oto okazało się, że nie wszystko złoto, co się świeci. Cracovia bez braków przed pauzą, w drugiej części odkryła słabą swą stronę. Okazało się, że **na pełnowartościową formę stać ją jedynie przez 45 minut**, a później dzieje się znacznie gorzej. Możnaby wprawdzie przyjąć, że Krakowianie strzeliwszy dwie bramki, uważali za stosowne spocząć na laurach. Nie odnieśliśmy jednak wrażenia, by rzecz się tak miała. Przy energiczniejszej grze napadu Pogoni nie trudno było bowiem o **wyrównanie i zniwelowanie całego uprzedniego dorobku.**

Przyznać trzeba, że w pierwszych 45 minutach Krakowianie mogli zaimponować. Rozwinąwszy doskonałe tem po, zademonstrowali skuteczną grę kombinacyjną, opartą na dobrej technice, błyskawicznej orjentacji i nieprzeciętnych umiejętnościach taktycznych. Styl Cracovii zmienił się znacznie na korzyść. Dawna gra na pokaz ustąpiła miejsca celowym akcjom i energicznemu ciągowi do przodu. Wyjątek stanowi do pewnego stopnia Kossok. Gracz ten o wszechstronnych zresztą zaletach nie umie rezygnować z popisów dla galerji. Dribblingi jego były wprawdzie bardzo efektowne, jednak bez praktycznej wartości. Pozatem jednym „narowem“ jest Kossok graczem o wysokiej wartości. Wstawienie Gintla na środek napadu okazało się dodatnim eksperymentem. „Weteran“ nie stracił bowiem nic ze swej energji i techniki, a dysponując olbrzymią rutyną i błyskawiczną orjentacją, był doskonałym kierownikiem ofenzywnego kwintetu. Również potencja strzałowa służyć mogła za przykład młodszym. Mitusiński dostrajał się dobrze do środkowych partnerów, oddał też kilka „bomb“ pierwszorzędnej marki. Sperling i Kubiński na skrzydłach, byli wprawdzie, jak na nasze pojęcia, dobrzy, jednak w porównaniu z ubiegłymi latami znać spadek formy. Obok rutyny pozostały jeszcze doskonałe rzuty z rogu.

Nieoczekiwaną „przemianę“ Cracovii po przerwie zapisalibyśmy przedewszystkiem na konto Chruścińskiego. W pierwszej połowie spełniał on bez zarzutu ciężkie zadanie środkowego pomocnika, po przerwie zabrakło już sił, mimo, że miał on w Mysiaku i Ptaku doskonałych partnerów. Obrona nie popełniła wprawdzie błędów, jednak gra Zastawniaka była w pewnych wypadkach i to bynajmniej nie najtrudniejszych, wielce niepewną. — Oftimowski nie miał możności wykazania swych walorów.

U Pogoni zadowolić mogli przez **pełnych dziewięćdziesiąt minut jedynie obrońcy Mauer, Fichtel, Deutschmań, Albański i częściowo Maurer.** — Szczególnie obrona grała nadspodziewanie dobrze, mimo, że stała przed bardzo trudnem zadaniem. Hanke miał słabszy dzień. Kuchar przed pauzą blady, po przerwie znacznie się poprawił. Napad grał jako całość właściwie dopiero po przerwie. Przed pauzą widziało się jedynie mniej lub więcej udane solowe popisy. Motylewski był widocznie niedysponowany, to też wstawianie kontuzjonowanego gracza jest stanowczo ryzykiem dla obu stron, tembardziej, gdy chodzi o zawodnika fizycznie jeszcze wątłego. Zimmer dopiero po przerwie przypomniał sobie jak się gra w piłkę nożną, ale i w tym okresie słabe opanowanie ciała dawało się ujemnie we znaki. Najlepszym w ataku był Maurer, który tym razem wiele się ruszał i intensywnie pracował. Skrzydła nie dopisały. Pras „wyrywał“ się wprawdzie tu i ówdzie, jednak bez realnego efektu. Łagodnego postawiono przed zbyt ciężką próbą, by mógł on już w pierwszej swej grze odpowiedzieć.

Gra stała przed pauzą **pod znakiem silnej przewagi gości,** którzy zdobyli pierwszą bramkę przez Gintla, a drugą w 37 min. ze strzału Kossoka, po rogu, bitym przez Sperlinga. Po przerwie inicjatywę przejmuje Pogoń, atakując w pewnych okresach nawet bardzo intensywnie, niestety jednak bezskutecznie. Cracovia nie pozostaje jednak bezczynną, odpowiadając kontra atakami, które również nie przynoszą rezultatu. Bramkę, strzeloną przez Maurera, sędzia nie uznaje z powodu spalonego. Ostatecznie więc wynik pozostaje niezmieniony.

Sędziował dobrze p. Słomczyński. Widzów około 6.000.

N. S.

Wynik „Konkursu sportowego“.

DZIŚ ZAMIESZCZAMY NOWY KUPON.

Lwów, 26. maja.

W dniu wczorajszym rozegrany został nasz **pierwszy sportowy konkurs wyników.** Jak było do przewidzenia, jedynie **nieliczna garstka zdołała odgadnąć trafnie rezultaty niedzielnych spotkań.**

Na 375 kuponów jedynie siedmiu uczestników odgadło

po dwa trafne wyniki.

Natomiast 53 kuponów zawierało **zaledwie po jednym trafnym wyniku.**

W przyszłym tygodniu sytuacja będzie **naturalnie lepszą,** gdyż, jak zaznaczyliśmy, **warunki zostają uproszczone i miast wyników cyfrowych przyjdzie odgadnąć jedynie kto zwycięży, przegra czy też która partja wypadnie remisowo.** Przypominamy, że do uczestnictwa w drugim konkursie, na który przeznaczamy

znów 13 nagród,

w tem trzy pierwsze pieniężne, dalsze w formie biletów na mecze ligowe, koniecznem jest

wycięcie kuponu,

który zamieszczamy **w numerze dzisiejszym na stronie drugiej.**

Stosownie do warunków wobec **większej ilości pretendentów do nagród zostały one rozlosowane.** Losowanie, przeprowadzone wczoraj wieczorem w Redakcji naszej dało **następujący rezultat:**

Nagroda zł. 20: Włodzimierz Sozański, Lwów, pl. Unji Brzeskiej l. 4, za odgadnięcie wyników **Pogoń—Cracovia i Legja—Garbarnia.**

Nagroda zł. 10: Mieczysław Rewucki, Lwów, Wyspiańskiego l. 8, za odgadnięcie wyników **Legja—Garbarnia i Ruch—Polonja.**

Nagroda zł. 5: Ignacy Jasiński, Stanisławów, Kamińskiego 15, za odgadnięcie wyników **Legja—Garbarnia i Ruch—Polonja.**

Bilety na najbliższe zawody ligowe otrzymują:

L. Gruszka, Lwów, Poczta Główna, Oddział paczkowy, za odgadnięcie wyników Ruch—Polonja i Legja—Garbarnia.

Bób Henryk, Lwów, Poczta Gł., Oddział paczkowy, za odgadnięcie wyników Pogoń—Cracovia i Ruch—Polonja.

Spunda Alojzy, Stanisławów, Chrypińska 7, za odgadnięcie wyników Legja—Garbarnia i Ruch—Polonja.

Kuchar Jan, Stryj, Szumlańszczyzna 36, za odgadnięcie wyników Legja—Garbarnia i Ruch—Polonja.

Świerczyńska Lola, Lwów, Kochanowskiego 43, za odgadnięcie wyniku Legja—Garbarnia.

Remer Jakób, Lwów, Łozińskiego, za odgadnięcie wyniku Legja - Garbarnia.

Finkelstein Ignacy, Kałusz, Kościelna, za odgadnięcie wyniku Ruch-Polonja.

Gołuch Marjan, Drohobycz, Sąd Grodzki, za odgadnięcie wyniku Legja - Garbarnia.

Szwarc Emil, Lwów, Glinianska 18 za odgadnięcie wyniku Legja - Garbarnia.

Dobosz Zbigniew, Lwów, Słodowa 10, za odgadnięcie wyniku Legja-Garbarnia.

Nagrody **pieniężne** odebrać należy **w środę 28 bm. między godz. 11—13 w Redakcji „Gazety Porannej“ przy ul. Chorążczyzny 31. Bilety premjowe na zawody podjąć należy w piątek 30 bm. między godz. 11—13.**

ZAWODY O MISTRZOSTWO LIGI.

Warszawa. Legja - Garbarnia 3:1 (2:0). W pierwszej połowie przewaga Legji, w drugiej gra równorzędna. — Bramki dla Legji zdobyli Nawrot, Łańko i Ciszewski po jednej, dla Garbarni Smoczek. Widzów 4 tys.

Królewska Huta. Ruch - Polonja 2:1 (1:1). Bardzo słaba gra Polonji. Bramki dla Ruchu uzyskali Włodarz i Sobota po jednej, dla Polonji Suchocki. Sędzia p. Lustgarten. Widzów bardzo mało.

Kraków. Wisła - LTSG. 1:0 (1:0). Gra na niskim poziomie. Bramkę zdobył Reyman. LTSG nie wykorzystał rzutu karnego. Widzów 3000.

Łódź. Warta - ŁKS 4:1 (2:0). Bramki dla Warty zdobył Szerfke 2, Rodojewski i Przybysz po jednej, dla ŁKS-u Tadeuszewicz. Widzów około 300.

CZARNI — UKRAINA 1:1 (1:0)

Obydwie drużyny w pełnych składach. Gra równorzędna. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Bramkę dla Czarnych zdobył Malerski, dla Ukrainy Magoski. Sędzia p. Seemann.

TABELA LIGOWA W DNIU 25. MAJA.

	Gier	Punkt.	Stos. br.
1. Cracovia	7	12	17:6
2. Wisła	7	12	16:8
3. Warta	7	9	17:12
4. Legja	4	7	11:4
5. Ł. K. S.	6	7	17:9
6. Ruch	6	6	8:11
7. Pogoń	5	5	9:6
8. Ł. T. S. G	6	5	7:9
9. Polonja	8	5	15:19
10. Czarni	4	2	2:5
11. Garbarnia	7	2	10:21
12. Warszawianka	7	2	7:26

MISTRZOSTWA KLAS

Lechja — Polonja (Przem.) 4:1 (1:0). Zawody o mistrz. kl. A. W pierwszej połowie zupełna przewaga Polonji, w drugiej gra otwarta. Bramki dla Lechji zdobyli Rusiecki, Czudzak, Kobel i Pająk z karnego, dla Polonji Siuda. Sędzia p. Markus. Widzów około 1000.

Rewera (Stanisławów) — Pogoń IB 3:2 (0:1). Zawody o mistrz. kl. A. W pierwszej części gry przewaga Pogoni w drugiej Rewery. Bramki dla Rewery zdobyli Weigel, Brandel i Sobolewski po jednej, dla Pogoni Okritny i samobójcza. Sędzia p. kpt. Bilor.

Złoczów. Janina — Hasmonea 1:0 (1:0). Hasmonea grała najsłabszy mecz w sezonie Sędzia p. Przybylski.

Stryj. Pogoń — Czarni IB 5:3.

ZWYCIĘSTWO PETKEWICZA W POZNANIU.

Poznań. Rozegrany w Poznaniu mecz Petkiewicz - Kościak (Czech.) na dystansie 3000 m., zakończył się zwycięstwem Petkiewicza w czasie 9.06 przed Kościakiem, który przybył o 40 m za zwycięzcą.

MECZ LEKKOATLETYCZNY SOKÓŁ MACIERZ — AZS.

W dniu wczorajszym odbył się na boisku Pogoni mecz lekkoatletyczny pomiędzy drużynami Sokoła Macierzy i AZS-u, zakończony zwycięstwem pierwszych w stosunku 43:37.

Wyniki meczu przedstawiają się następująco:

Bieg 100 m.: 1) Zaremba (AZS) 11.5, 2) Chruszcz (S. M.), 3) Żelski (AZS). **Bieg 400 m.:** 1) Cena III (AZS) 57.8, 2) Cena II (AZS), 3) Żurowski (S. M.). **Bieg 1500 m.:** 1) Machowski (AZS) 4.34, 2) Kasprzak (S. M.) 3) Blauth (AZS). **Bieg 110 m. przez płot.:** 1) Mazur (S. M.) 18.5, 2) Żelski (AZS) 3) Kaniak (S. M.). **Sztafeta 4x100 m.:** 1) Sokół Macierz 46.5, 2) AZS 46.7. **Sztafeta** 100, 200, 300, 400: 1) AZS 2.13.8, 2) Sokół Macierz. **Skok w wyż:** 1 i 2 Kaniak i Fedorowicz (S. M.) 1.63 2 i 3 Cena i Wojnarowicz 1.56, 5) AZS. **Skok w dal** 1) Cena I 6.60 (rek. okr.), 2) Siwiec (S. M.) 6.38 3) Żelski (AZS). **Skok o tyczce:** 1) Kluk (S. M.) 3.18, 2) Antonowicz (S. M.) 2.97, 3) Cena (AZS). **Rzut kulą:** 1) Kluk (S. M.) 11.52.5, 2) Kaniak (S. M.) 11.50, 3) Cena I (AZS). **Rzut dyskiem:** 1) Kaniak (S. M.) 33.24, 2) Kluk (S. M.) 32.37, 3) „Władysławski“ (AZS).

Rzut oszczepem: 1) Korzeniowski (AZS) 46.64, 2) Kupczyn (S. M.) 45.64, 3) Sena I (AZS)

KRONIKA

26 MAJA Poniedziałek Filipa

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 26. maja o g. 7.30 wiecz. „Halka" — ceny popularne.

Wtorek 27-go o godz. 7.30 „Róże z Florydy" — tani dzień — ceny zniżone.

*

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 26. maja o g. 7.30 wiecz. „Kiepski Szeląg" — zniżki ważne.

Wtorek 27-go o godz. 7.30 „Kiepski szeląg" — zniżki ważne.

—□—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 27. maja: Jazzowa Orkiestra Symfoniczna.

Piątek, 30. maja: XXIV. Mistrzowski Koncert abonamentowy. — Paweł Kochański, skrzypek. 4943-3

—□—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Film dźwięk. „Warta Nocna" z Billie Dove oraz dodatki dźwięk.
CASINO: „Papierowy kochanek" i „Ludzie bez jutra".
CHIMERA: „Moja żona, twoja żona".
COLOSSEUM: „Coraz prędzej".
FATAMORGANA: „Manolescu".
GRAŻYNA: „Czterech djabłów".
KOPERNIK: „Na zgubnej drodze".
LEW: „Największa ofiara kobiety" i „Wywoływacz".
LUNA: „W płomieniu życia".
MARYSIENKA: Film dźwiękowy „Pieśń żywiołów" i „Szampańskie życie".
OAZA: „Hipek i Lopek się żenią".
PALACE: „KRYSTYNA" film dźwiękowy.
PAN: „Słowik Hiszpański".
PASAŻ: „Tom Mix".
POLONIA: „Kobieta z malowaną twarzą", podwójny program.
PROMIEŃ: „Pożar serc".
STYLOWY: „Książę miłości" oraz komedja z Collen Moore.
UCIECHA: „Małżeństwo na złość".

—□—

PEŁNY ZARZĄD

Stowarzyszenia egzaminowanych Położnych zakazuje członkiniom Stowarzyszenia wpłacać wkładki, zawieszonej w urzędowaniu prezesce Stowarzyszenia p. Leontynie Żmurkiewiczowej. Równocześnie zawiadamia się członkinie, że z dniem 25. maja b. r. Stowarzyszenie przeniesione zostało do Domu Katolickiego, ul. Grodecka l. 2.

Za Zarząd: **wicepr. Kapralska.**

5058

—□—

Wiadomości teatralne.

Popularne przedstawienie „Halki" odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 26-go bm. w Teatrze Wielkim. W głownych partjach p. Horbowska i Wawrzkowicz. Ceny miejsc od 50-ciu groszy do 3.50.

Po cenach zniżonych ostatnie przedstawienie „Róż z Florydy" pięknej operetki Falla, odbędzie się we wtorek dnia 27-go bm. w Teatrze Wielkim.

Trzy tanie dni w Teatrze Małym. Po cenach zniżonych dany będzie we wtorek dnia 27-go, środę 28-go i czwatrek 29-go bm. „Kiepski szeląg" świetna komedja Bruno Winawera.

Wznowienie „Manewrów jesiennych" pięknej operetki Kalmana odbędzie się w środę dnia 28-go bm. w Teatrze Wielkim.

—□—

Z miasta.

Do sprawozdania sądowego z procesu w sprawie skrytobójczego morderstwa i podpalenia w Seńkowicach, zamieszczonego w numerze wczorajszym „Gazety Porannej" zakradła się przykra omyłka, którą niniejszem prostujemy. Mianowicie w charakterze oskarżyciela w tym procesie występował prok. Tournelle, a nie prok. Mostowski.

—□—

Kronika policyjna.

(—) **Włamania i kradzieże.** Roman Łękicki, zam. Kopernika 27, doniósł policji, że wczoraj z mieszkania skradziono mu ubranie wraz z dolarówką łącznej wart. 500 zł. — Ze strychu realności przy ul. Heleny Modrzejewskiej 5, skradziono wczoraj na szkodę lokatorów Aleksandry Nowickiej, Rozalji Kislerowej i Piotra Cieczki bieliznę i garderobę wart. 700 zł. — Na szkodę Władysława Poćka, zam. ul. Lwowskich Dzieci 17, skradziono wczoraj ze strychu bieliznę wart. 500 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Bernarda Kobera zam. Sieniawska 12 za kradzież zegarka, Stanisława Białego za kradzież syfonu miedzianego wart. 50 zł. z wozu na pl. św. Teodora, Jakóba Druckera i Nachesa Bergera, jako podejrzanych o kradzież na szkodę Nachesa Schmirela oraz Tula Bronsteina, poszukiwanego, za kradzież.

(—) **Ogień w pralni.** Przedwczoraj rano w pralni „Błysk" przy ul. Zielonej 31, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z benzyną, powstał pożar, od którego spaliły się różne rzeczy wart. 400 zł. Jeszcze przed przybyciem wezwanej straży pożarnej ogień ugaszono.

(—) **Tragiczny wypadek ujeżdżacza koni.** Wczoraj rano Kazimierz Jabłoński szofer auta 8191, jadąc gościńcem stryjskim, potrącił autem konia, na którym jechał Jan Trocki ujeżdżacz koni pułk. Bohdanowicza. Koń wraz z jeźdźcem upadł, a Trocki przy upadku doznał złamania podstawy czaszki, wskutek czego w godzinę po wypadku zmarł.

(—) **Krwawe porachunki złodziejskie.** Wczoraj wieczorem na ul. Kr. Leszczyńskiego obok realności pod l. 27 niejaki Jan Sitnik znany złodziej napadł na dozorowego złodzieja Marjana Berezańskiego, któremu zadał 8 cięć nożem w głowę i plecy. Sitnik po tym krwawym napadzie zbiegł.

(—) **Dwa zamachy samobójcze.** Wczoraj popołudniu w lasku na Pohulance usiłował powiesić się Jerzy Górski. Przechodnie przeszkodzili mu w jego zamiarze, a zawiadomiona następnie jego siostra zabrała go do domu. — Tego samego dnia usiłował na Wysokim Zamku poderżnąć sobie gardło brzytwą 37-letni Łukasz Czemczyński. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala powszechnego. Przyczyny obu zamachów nieznane.

(—) **Zamach samobójczy czy wypadek?** Wczoraj popołudniu w realności przy ul. Listopada 97 (Boczna), doznała zatrucia jodyną 18-letnia Lila Dalmanówna. Na razie nie stwierdzono, czy wchodzi tu w grę zamach samobójczy, czy też zatrucie to jest wynikiem nieszczęśliwego wypadku.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek radjoamatora.** Wczoraj popołudniu w realności przy ul. Teatyńskiej 5 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 15-letni Edward Janiszewski, zam. w tej realności. Oto Janiszewski udał się wczoraj na dach tego domu, by naprawić zepsutą antenę. Wskutek nieostrożności zleciał na bruk i doznał obrażeń na całem ciele oraz wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe w stanie groźnym odwiozło nieszczęśliwego radjoamatora do szpitala powszechnego.

—□—

Dla bezpieczeństwa lotnika polskiego

POŚWIĘCENIE LABORATORJUM AERODYNAMICZNEGO.

Lwów, 26. maja.

(jp) W dniu wczorajszym na zakończenie „Tygodnia lotniczego" odbyło się uroczyste poświęcenie placówki, mającej nader doniosłe znaczenie dla lotnictwa polskiego, a mianowicie **laboratorjum aerodynamicznego,** zbudowanego przy Politechnice lwowskiej staraniem Ligi Obrony powietrznej i przeciwgazowej przy pomocy Wydziału lotnictwa Min. komunikacji.

W akcie uroczystym, który się odbył o godz. 11.30, uczestniczyli m. i. wojew. **Gołuchowski,** gen. **Czama** oraz dowódca miasta z licznym zastępem wojskowości, prezes sądu **Woycicki,** prezes kolei **Prachtel-Morawiański,** im. Politechniki rektor **Weigel,** prorektor **Zipper,** im. Uni. J. K. rekt. **Piniński,** prez. L. O. P. P. **Rybicki,** dyr. **Tieger,** r. **Kirschner,** wiceprez Izby przem.-handl. **Litwinowicz,** prez. **Dembowski,** nacz. Wydz. techn. Mgtu inż. **Drexler,** inż. **Lisowski** oraz wielu innych reprezentantów władz, sfer naukowych oraz organizacyj społecznych.

Ceremonji poświęcenia dokonał ks. **kan. Knopiński,** poczem wygłosił pełne głębokich myśli kazanie. Z trybuny przystrojonej w barwy narodowe przemówił następnie im. L. O. P. P. prez. **Rybicki.** Po skreśleniu znaczenia nowego laboratorjum dla teoretycznej wiedzy awiatycznej oraz dla zabezpieczenia życia lotnika przed grożącemi mu niebezpieczeństwami, mówca podkreślił, że należy się spodziewać, iż powołanie tego instytutu jest **pierwszym krokiem do kreowania na Politechnice lwowskiej katedry lotnictwa.** Oddając nową placówkę pod opiekę rektora Weigla, zakończył **okrzykiem na cześć Rzplitej,** który zebrani powtórzyli z zapałem, zaś towarzysząca uroczystości orkiestra Zakładu Br. Albertynów odegrała **hymn państwowy.**

Następnie **dr. Łoś** odczytał liczne pisma gratulacyjne, nadesłane na uroczystość, m. i. od **szefa departamentu aeronautycznego Min. kom.** oraz od ks. **arcybiskupa Twardowskiego,** poczem dalsze przemówienia wygłosili: **rekt. Weigel** im. Politechniki, obejmując opiekę nad Instytutem, **prof. Borowicz** im. Wydziału mechanicz. oraz technik **Laskowski** im. Związku aeronautycznego młodzieży technickiej.

Na zakończenie uczestnicy zwiedzili laboratorjum pod przewodnictwem doc. Polit. dra **Fuchsa.**

Laboratorjum powstało kosztem **67 tys. złotych,** przyczem Min. kom. ofiarowało znaczne subsydja. Dalszych funduszów dostarczyły Małopolskie Komitety wojewódzkie L. O. P. P., oraz sfery przemysłowe. Dla wykonania urządzenia i utrzymania w ruchu Instytutu, jest potrzebna dalsza pomoc sfer rządowych i obywatelskich.

Poseł Herman Diamand

CZŁONKIEM TYMCZASOWEJ RADY MIEJSKIEJ WE LWOWIE.

Lwów, 26. maja.

(—) Jak się dowiadujemy, w ogłoszonej liście nowych członków Tymczasowej Rady miejskiej we Lwowie **brakło nazwiska stutrzydziestego członka.** Miał nim być **dr. Rafael Buber** (P. P. S.), który z mandatu zrezygnował z powodu choroby. Wobec tego — jak nas informują — p. Wojewoda w jego miejsce zamianował członkiem Tymczasowej Rady miejskiej posła dr. **Hermana Diamanda (P. P. S.).**

Strzelanina nocna na ul. Kleparowskiej

W POŚCIGU ZA SPŁOSZONYM WŁAMYWACZEM, POLICJA ODDAŁA 6 STRZAŁÓW.

Lwów, 26. maja.

(—) Ubiegłej nocy funkcjonarjusze policji lwowskiej przeprowadzali **wielką obławę na terenie Zamarstynowa i Kleparowa** w poszukiwaniu za złodziejami, sprawcami ostatnich kradzieży we Lwowie. Szczęście służyło funkcjonarjuszom policji, albowiem gdy już prawie nad ranem wracali do miasta ul. Kleparowską, **natknęli się obok sklepu Justa przy tej ulicy na trzech włamywaczy,** zajętych rozbijaniem tego sklepu. Na widok posterunkowych, złodzieje porzucili narzędzia, a sami poczęli uciekać.

Rozpoczął się pościg, w czasie którego posterunkowi i wywiadowcy, **oddali 6 strzałów w stronę uciekających. Na strzały te złodzieje odpowiadali również strzałami.** Pierwszy wpadł w ręce policji znany złodziej **Piotr Bogdanów.** Drugi, którego ujęto dopiero po godzinnym pościgu, był **Rudolf Majblum, stary zawodowy kasiarz, poszukiwany obecnie przez policję w Drohobyczu za włamanie kasowe.** Trzeciemu złodziejowi udało się zbiec.

Pozatem aresztowano tej nocy **12 osobników, podejrzanych o różne czyny przestępne.**

NADESŁANE.

WAŻNE DLA PP. OFICERÓW REZERWY!

Firma Wittels, Lwów, Rutowskiego 7. zawiadamia, że urządziła we własnym zakresie wspólnie z wybitnie fachową siłą krawiecka. — Zakład umundurowania Oficerów W. P. i wykonuje wykwintne ubiory oficerskie z materjałów pierwszorzędnych fabryk Bielskich biorąc pełną gwarancję za wzorowe, solidne i punktualne wykonanie. Przez przeciąg 14 dni postanowiła firma Wittels, Rutowskiego 7. wykonać mundur oficerski dla reklamy za cenę Zł. 200.—. 4239-2

MEDYCYNA A ZDROWIE
DODATEK TYGODNIOWY „GAZETY PORANNEJ".

Pora owoców się zbliża.

Lwów, 26. maja.

Porą owoców jest wprawdzie jesień, jednakowoż pierwsze owoce czereśnie, poziomki już w najbliższych dniach pojawią się na targu. Jest rzeczą ogólnie znaną, że spożywanie owoców jest dla ustroju rzeczą korzystną, niemniej znane są wypadki ciężkich schorzeń, a nawet śmierci z powodu nadmiaru owoców. Skład chemiczny owoców jest dla ustroju właściwie niewinny. — W skład ich bowiem wchodzą głównie cukier, ciała aromatyczne, kwasy owocowe, sole i witaminy. Jedynie tylko pestki zawierają niekiedy kwas pruski, które działają szkodliwie na organizm. I stąd należy zwalczać zwyczaj zajadania pestek, spotykany zresztą tak często u dzieci. Główną jednakowoż przyczyna szkodliwości owoców tkwi w pęcnieniu ich w żołądku pod wpływem płynów. Zagadnieniem tym zajął się dyrektor farmakologicznego instytutu Uniwersytetu w Würzburgu, profesor dr. W. Gross, który usiłował stwierdzić, jak owoce pęcnieją pod wpływem płynów. W tym celu znane owoce, jak jabłka, gruszki, śliwki, poziomki itd. rozdrabniał do postaci tej, do której zęby, zwyczajnie w jamie ustnej je rozdrabniają i następnie polewał je wodą. **I okazało się, że np. czereśnie pęcnieją pod wpływem wody już po godzinie o 100%.** Następnie umieszczał owoce w cieplarce, przy temperaturze 37 stopni (ciepłota ciała) i przekonał się, że pęcnienie jest jeszcze gwałtowniejsze, a pozatem następuje silna fermentacja i wydzielanie się gazów. Najsilniej reagują na wodę czereśnie, stosunkowo najsłabiej jabłka, które pęcnieją tylko o 45%. Doświadczenie prof. Grossa tłumaczą nam zachowanie się owoców pod wpływem wody w ustroju, tłumaczą nam, dlaczego powodują one rozszerzenie żołądka z następowemi zaburzenia zarówno żołądka, jakoteż i jelit. Częste wymioty, kurcze i biegunka towarzyszą uszkodzeniu narządu trawienia z powodu owoców, napęcniałych i fermentujących z powodu wody. Podobnie, jak owoce dojrzałe, zachowują się i owoce niedojrzałe. Owoce niedojrzałe zawierają większą ilość kwasów owocowych, kwas garbnikowy i kwas bursztynowy, wykazują zaś mniejszą zawartość cukru, a są niestrawne z powodu wielkiej ilości celulozy. **Owoce niedojrzałe** nie są trujące, ale pozostają dłużej w żołądku i są dlatego cięższej strawne, w kompotach zaś są dobrze strawne i dla organizmu nieszkodliwe.

Warunkiem należytego trawienia owoców jest przedewszystkiem należyte rozdrobnienie. Owoce o nieprzyjemnym zapachu lub smaku, nadgniłe, należy bezwzględnie usunąć. Owoce należy przed spożywaniem dokładnie zmywać wodą. Wodą nie usuniemy wprawdzie bakterji, ale usunąć możemy rozmaite substancje trujące, któremi często ogrodnicy owoce powlekają celem zabezpieczenia ich przed owadami i gąsienicami.

Po owocach nie należy nigdy przyjmować płynów.

Przerwa powinna wynosić półtorej do 2 godzin. Są wprawdzie ludzie, którym bezwzględnie woda nie zaszkodzi, na ogół jednak należy bezwzględnie zasady przestrzegać, by po spożyciu owoców nie przyjmować żadnych płynów.

Pożeraczka szkła.

Lwów, 26. maja.

W „Münchener Nied. Wochenschrift" podaje jeden z lekarzy dr. Hasslinger ciekawy opis pożeracza szkła. Lekarz ten opowiada, że w czasie święta pułkowego jeden z żołnierzy w przystępie dobrego humoru odgryzał ze szklanki piwa kawałki szkła i następnie je w ustach rozcierał i połykał. Akrobata ten opowiadał, że sport ten uprawia bez szkody dla zdrowia od 5 lat mimo, że ma sztuczną szczękę. W dalszym ciągu prosił o halbę piwa i w obecności lekarza odgryzał kawałki szkła, rozcierał zębami, połykał i następnie popijał piwem. Lekarz badał chorego tego bardzo dokładnie. W jamie ustnej nie zauważył żadnych uszkodzeń, ale i następnego dnia i w dniach następnych nie stwierdził u akrobaty tego żadnych zaburzeń ze strony przewodu pokarmowego.

Hygjena chodzenia.

Lwów, 26. maja.

Hasło sportu rzucone przez obecne społeczeństwo dociera do uszu wszystkich ludzi. Jednakowoż nie u wszystkich znajduje należyty oddźwięk. Nie znajduje się tego oddźwięku często mimo a nawet wbrew woli naszej. — Walka o byt tak pochłania człowieka całego, że nie znajduje czasu dla oddania się sportowi. A i wyczerpanie fizyczne, które nasze życie powoduje, nie pozwala nam na zajęcie się sportem. Sport, na który jednakowoż każdy z nas się zdobyć może, a który na zachodzie ma wielu zwolenników, jest sport chodzenia. Nawet sercowo chorzy mogą sport ten uprawiać, o ile oczywiście nie uciekamy się do przesady. Normalny spacer na ogół człowieka nie męczy, męczy go jednakowoż, jeżeli spacer ten staje się marszem, a jeszcze bardziej męczy, jeśli maszerujemy obładowani. Jest rzeczą znaną, że w marszu tracimy na wadze, że serce może ulec osłabieniu, że i płuca wymogom intensywnego marszu nie mogą podołać. Ciepłota ciała w czasie marszu czasem wzrasta, dochodząc w wyjątkowych wypadkach nawet do 39 stopni. Jest rzeczą znaną, że w marszu wzrasta apetyt. I dlatego też po marszu należy przyjmować tłuszcz i cukier. Odzież w czasie marszu powinna być lekka, dla powietrza dostępna, powinna pot wchłaniać, ale chronić równocześnie przed wiatrem. W marszu winniśmy bezwzględnie oddychać nosem, a nie ustami. Jak wpływ dodatni wywiera marsz nawet na dzieci, okazuje się z doświadczeń, że lepiej rozwijają się dzieci nasze, odbywające nawet forsowne wycieczki, aniżeli te, które stale przesiadują na miejscu. Jeśli tedy z powodu warunków życiowych, czy też warunków fizycznych nie może sobie człowiek pozwolić na sport w ścisłem tego słowa znaczeniu, to niechże na razie korzysta ze spacerów do biura rano zamiast tramwajem, niech piechotą zajdzie.

Na zachodzie należy obecnie do pewnego szyku do biur przyjść piechotą, a nie zajeżdżać drobą limuzyną.

O nawykowym zaparciu.

Lwów, 26. maja.

Do nawykowego zaparcia przezwyczają się chorzy, a nawet lekarze. Mało zwracamy na to uwagi, choć zaparcie jest rzeczą bezwzględnie przykrą, wpływa niejednokrotnie na usposobienie, wywołuje uczucie ucisku w jamie brzusznej, często zimne ręce i nogi, bole głowy, dolegliwości ze strony mięśnia sercowego, zaburzenia hemoroidalne, a często nawet bezsenność.

Zaparcie jest schorzeniem rozpowszechnionem, jeżeli zwrócimy uwagę, że zarówno u zwierząt, jakoteż i u niemowląt odbywa się oddanie stolca w sposób automatyczny. I do zaparcia należy zarówno zwierzęta, jakoteż i ludzi odpowiednio wychowywać. Zaparcie jest schorzeniem częstem, a środków na nie mamy legjon. Schorzenie to może być wyrazem najrozmaitszych schorzeń, jak nerwowych zatruć (ołowica, zatrucie nikotyną), może być jednak spowodowane przez niewłaściwy tryb życia, a nawet z powodu pewnych zaburzeń psychicznych. Leczeniem zaburzeń tych zajmuje się na łamach fachowych pism lekarskich dr. G. Hauffe, który podaje nową metodę, polegającą wyłącznie tylko na uregulowaniu djety w połączeniu z masażem i gimnastyką, a wypowiada wojnę soli gorzkiej, purgenom i wszystkim lewatywom. Metoda ta opiera się na spostrzeżeniu sławnego lekarza Bismarcka, dra Schweningera i odbywać się winna pod kontrolą lekarza.

Dr. Hauffe podaje chorym swoim co dwie godziny mały talerzyk zupy owocowej, kwaśnego mleka, albo też herbaty, którą należy powoli wypijać; chorych głodzi czasami przez kilka dni, aż do pojawienia się pierwszego stolca. Dr. Hauffe utrzymuje, że chorego nie zagładza, ale podaje mu tylko zmniejszoną ilość dawek odżywczych. Z chwilą pojawienia się pierwszego stolca podaje choremu raz lub dwa razy dziennie małe dawki jarzyn, purree kartoflanego, owoców i białego sera. I w ten sposób powoli małe te dawki podawane w odstępach dwugodzinnych zwiększa, aż dochodzi do normalnego odżywienia. Dr. Hauffe utrzymuje, że kiedy chory przebył pierwszych kilka dni takiej surowej djety, to potem przezwyczaja się do tego trybu życia. Niezależnie od djety tej przepisuje odpowiedni masaż powłok brzusznych, oraz odpowiednią gimnastykę. Djetę owocową zastosowali Niemcy nietylko do leczenia zaparć, ale także i biegunek. I tak poleca dr. Moor z Heidelbergu przez dwa dni 5 razy dziennie 500 do 1500 gramów jabłek dobrze roztartych. Metodami tymi leczenia zaparcia, a także i biegunek zajęła się głównie fachowa prasa niemiecka, podnosząc, że próby coprawda pod kontrolą lekarską przyprowadzić, a przyszłość okaże, czy skończył się czas lewatyw i soli gorzkiej.

Próba bakteryjna bielizny pranej i nieprانej.

Lwów, 26. maja.

Jedno z amerykańskich czasopism lekarskich ogłasza wyniki badań bakterjologów tamtejszych nad florą bakteryjną bielizny naszej czystej i noszonej. Wedle badań tychże lekarzy zawiera bielizna tzw. czysta wprost z pralni 1000 bakterji na 1 calu kwadratowym. Po jednym dniu noszenia stwierdzili już 400.000, a po tygodniu nawet kilka miljonów. A jednak żyjemy, i o ile nam nasi towarzysze ludzcy pozwalają, żyjemy niekiedy mimo tych miljardów bakterji dobrze. Pamiętać bowiem musimy, że nie każda bakterja jest złośliwa i że obecność nawet najzłośliwszych bakterji w naszem sąsiedztwie nie powoduje jeszcze zakażenia ustroju.

Skrzynka zdrowia.

Nina L. Żółte plamy na twarzy, podobne do plam wątrobianych, to pewnie piegi. Trzeba unikać słońca, albo nosić kapelusz z szerokiem rondem, albo z owalką. Próbować wcierania wody utlenionej, a ze skórną chorobą pójść do lekarza chorób skórnych.

Lili H., Lwów. Nosić buciki o wyższych obcasach.

Pani G. H., Gródek. Nie radzilibyśmy włosów usuwać, one same niewątpliwie ustąpią. Skóra dziecka w tym wieku jest zbyt wrażliwa na wszystkie środki drażniące.

„Przemyślanka". O żyłakach pisaliśmy już. Radzilibyśmy wstrzykiwania, które niewątpliwie pani chirurdzy i lekarze chorób skórnych w Przemyślu uskutecznią. Niechże się pani do któregoś z tych lekarzy zgłosi.

Pan W. S. C. Po zasięgnięciu dokładniejszych informacji odpowiemy panu listownie.

„Zmartwiony" w Stanisławowie. Widoki na potomstwo są u pana bardzo małe, jednakowoż nie wykluczone. Radzimy zgłosić się do lekarza chorób skórnych, który potrzebne badania przeprowadzi i ustali stan pańskiego zdrowia. Przeszkody do małżeństwa nie widzimy, uważamy jednak za rzecz przyzwoitości, aby pan narzeczoną swoją o grożącej bezpłodności zawiadomił.

Z sali koncertowej.

Doroczny koncert Pol. Tow. śpiewackiego „Echa-Macierzy".

Lwów, 26. maja.

Sympatycznej drużynie „Echa" — ze społowi złożonemu z około 45 śpiewaków — zawdzięcza publiczność ponownie udatną produkcję, w której, powiedzmy to szczerze, poziom wybornego pod kierownictwem dyr. Dagoberta Polzinettiego wykonania przewyższył znacznie walory kompozytorskie dzieł objętych programem z dnia 23. bm. Widniały wprawdzie na afiszu i interesujące nowości (jak misternie harmonizowany utwór Walleka-Walewskiego „Rozmyślanie") lub kompozycja Prosnaka pt. „Niewierny", i piękne, okazale — efektowne dzieło Lachmana „Do Melpomeny", ale nie brakło też innych, w których — jak np. w Nowowiejskiego „Pogrzebie Galla" — polot twórcy ugina się formalnie pod balastem ujemnie działającej, wprost tasiemcowej długości. Bo najwybitniejsi nawet kompozytorowie niechcą nieraz zrozumieć, że nadmierny rozmiar niweczy często znaczną część najzręczniej chociażby i artystycznej faktury. Pozatem nie wypada nie wspomnieć o nowych dla słuchaczów dziełach Garbusińskiego i Hausmana, oraz o zatytułowanym „Piosenka moja" utworze d'Arma Dietza. Wyłoniły się z tych interpretacyj sukcesy kompozytorskie, większe i mniejsze, trudno jednak pominąć milczeniem, że porywające audytorjum wrażenia pozostały — w stosunku do długości i nużących nieraz momentów — w mniejszości. Sporo entuzjastycznych natomiast superlatywów zastosować musi sprawozdawca do wykonania i do artystycznego na wskróś kierownictwa dyr. Polzinettiego. Muzykalność, wykwintny smak, umiejętność usto sunkowania efektów wokalnych i temperament młodzieńczy na podstawie jędrnie zarysowującej się rytmiki — to zasadnicze dla dyrygenta zalety cechują wyborną działalność p. Polzinettiego, który — elektryzując wykonawców swą nieprzełamaną siłą woli i zapału artystycznego — narzuca niejako słuchaczom przekonanie, że całość produkcji musi wypaść wzorowo. Nikt więc zawodu nie doznał, a doskonałe — z bardzo nielicznymi, dotyczącymi intonacji wyjątkami — wykonania wyż wymienionych utworów (wobec kilku nowości i nieznanego mi programu podałem nazwy dzieł i autorów na odpowiedzialność afisza), zelektryzowało też wszystkich uczestników wieczoru i wywołało mnóstwo intensywnych oklasków.

Produkcje chóralne przegrodziły dwukrotnie piękne dzięki walorom wydatnego sopranu popisy solowe art. op. p. Franciszki Platówny. Szkoda tylko, że jakość programu koncertantki pozostawiała — z wyjątkiem arji z op. Dworzaka „Rusałka" — niejedno do życzenia. A najcięższy już zarzut sformułować muszę odnośnie do wyboru pierwszej kompozycji, wymienionej jako „Moja pieśń" T. Wachtla. „Odznacza się" ona harmonizacją, której obracający się w zaczarowanem kole kilku niewinnych (albo naiwnych) akordów układ przypomina żywo najprymitywniejsze zadania szkolne na początkowym kursie harmonji. A na domiar „zręcznego" efektu operuje autor też niefortunnie wysokiemi pozycjami. Dziwiłem się więc, jak można podwójnie drogi czas na estradzie tracić dla takich prymitywów... Dopiero pod koniec produkcji sprzyjała wykonawczyni programu — i słuchaczom — bogini Fortuna, o czem świadczyły serdeczne oklaski pod adresem p. Platówny, śpiewającej z większem przejęciem w II. części recitalu. Z roli akompanistki wywiązała się bardzo sumiennie dobra pianistka p. Irena Lipczyńska.

Finezyjne wykonanie humorystycznego utworu Lorenza „Komar" (w IV części), oraz Stysia wesoła piosnka i Nowowiejskiego „Baśń ludowa" — kompozycje melodyjne o skocznej rytmice — zapełniły końcowy numer programu, ożywiły i urozmaiciły nastrój dotąd poważny i zaskarbiły dzielnym „Echistom" sporo niekłamanych objawów uznania. Mimo licznych w ubiegłym tygodniu koncertów i aury wiosennej nie można się skarżyć na publiczność, której udział i tym razem zamanifestował sympatję dla zasłużonego Towarzystwa „Echa-Macierzy".

Fr. Neuhauser.

Z ŻYCIA PROWINCJI.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl w maju.

(M) **Ruchliwe Towarzystwo Muzyczne** urządziło w niedzielę 18. bm. w pięknej sali Kasyna Garnizonowego koncert wiosenny o doborowym programie z współudziałem pań: Aleksandry Maresch-Hanuszowej i Zofji Mareschówny oraz chóru mieszanego, który posiada swą dobrze zasłużoną sławę. Chór odśpiewał z dużem powodzeniem pod batutą niestrudzonego prof. Jurczyńskiego pieśni Gounoda, Troschela, Lorenza, Stoińskiego, Rączki, Schuberta i Moniuszki. Prawdziwy sukces artystyczny odniosła p. Maresch-Hanuszowa, która okazała się wybitnie utalentowaną śpiewaczką.

Akompaniament spoczywał w ręku panny Mareschówny, która się doskonale wywiązała ze swego zadania.

Rękodzielnicy radzili o swojej niedoli. W sali Sokoła odbył się w niedzielę 18. bm. przed południem bardzo liczny wiec rękodzielników, zwołany przez miejscowe zrzeszenia. Obrady były m. i. poświęcone sprawie bezrobocia i przesilenia gospodarczego, które tak dotkliwie nęka również nasze rzemiosło i rękodzieło. Obrady utrzymane w tonie bardzo poważnym były dowodem głębokiego niezadowolenia, nurtującego stan średni.

Budowa „kollektora" zostanie podjęta z początkiem czerwca, po rozstrzygnięciu przez magistrat przetargu na roboty, którego termin upływa z końcem b. m. Przy robotach tych znajdzie pracę znaczniejsza liczba robotników nieukwalifikowanych.

(M) **Piękny dorobek szkolnictwa zawodowego.** W sali magistratu odbyła się bardzo piękna, z prawdziwym smakiem urządzona wystawa Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej TSL. Tłumy publiczności zwiedzające wystawę, której pomieszczenie okazało się zbyt szczupłe, miały możność oglądać i podziwiać przepiękne pokazy wykwintnej bielizny damskiej i męskiej, pościelowej, stołowej, artystycznie wykonane firanki. Obfite były również eksponaty z działu krawieckiego, w którym szczególną uwagę zwracały suknie i fartuszki, mundurki szkolne, szlafroki, kostjumy, płaszcze damskie oraz roboty dekoracyjne, haft kolorowy, szale, poduszki, makatki według wzorów oryginalnych skomponowanych przez same uczenice. Pięknie zaprezentował się też próbkami swoich wyrobów wydział gospodarstwa domowego tej wzorowej szkoły zawodowej. Na tejże wystawie można było oglądać udatne modeliki-miniatury samolotów, wykonane przez członków Kółka LOPP. młodzieży gimn. II. im. K. Morawskiego. Komitet wystawowy względnie Szkoła Zawodowa Żeńska TSL. z zasłużonym dyr. Żukowskim na czele odniosła bardzo poważny sukces, umacniając zaufanie do tej wzorowej instytucji naukowej.

W młynie Frenkla i Spki spadł z drabiny w czasie pracy robotnik stolarski Michał Hugo, który wskutek kontuzji odniesionych w głowę stracił przytomność. Przeniesiono go w stanie bardzo ciężkim do szpitala powszechnego.

Wieści z Ustrzyk dolnych.

(Od naszego korespondenta.)

Ustrzyki dolne w maju.

Z inicjatywy Zarządu Miejscowego L. O. P. P. zawiązał się Komitet obywatelski pod przewodnictwem burmistrza miasta i prezesa Koła dra Romana Lenartowicza. Inauguracja Tygodnia rozpoczęła się pobudką orkiestry robotniczej z Ropienki w dniu 18. bm. O godz. 9-tej odprawiono w kościele, cerkwi i synagodze, uroczyste nabożeństwa. W kościele wygłosił bardzo piękne kazanie ks. prof. Mikulski. W czasie nabożeństwa odegrała orkiestra robotnicza bardzo pięknie pieśni kościelne. Po nabożeństwie, pomimo niepogody i deszczu, sformował się z pod kościoła pochód propagandowy, który otwierał transparent z napisem: „Popierajcie Tydzień Lotniczy", następnie orkiestra, Towarzystwo gimn. Sokół ze sztandarem, grupa dzieci szkolnych z chorągiewkami „Popierajcie Tydzień Lotniczy", Policja Państwowa, Koło LOPP. pracowników Koleji Państw., oddział Przysposobienia wojskowego z karabinami i w maskach przeciwgazowych oraz z transparentem „Nie wytrują nas wrogowie!", grupa dzieci szkolnych z modelami samolotów i transparentem: „Silne lotnictwo — to silna Polska". Pochód zamykał model dwupłatowca dużych rozmiarów oraz publiczność, która pomimo deszczu wzięła w obchodzie bardzo silny udział. O godz. 10.30 odbył się w rynku wiec publiczny. Przemówienie na temat „LOPP. a społeczeństwo" wygłosił sekretarz Koła K. Woll. W dniu 19. maja wyświetlono w miejscowem kinie dwa tygodniki Paramountu, przedstawiające okolicznościowe zdjęcia lotnicze, oraz dramat w 7 aktach pt. „Władcy przestworzy". W kinie wygłosił okolicznościowe przemówienie na temat „Znaczenia lotnictwa i obrony przeciwgazowej dla Państwa" major rezerwy Karol Woll. W dniu 20. maja br. odbyła się w Szkole powszechnej dla młodzieży i rodziców oraz dla publiczności w rynku transmisja radjowa ze stacji warszawskiej „Chwilki Lotniczej", objętej programem radjowym. W dniu 18. maja br. odbyła się zbiórka uliczna na cele LOPP. Wzięli w niej udział pp.: Brandtówna, Chorążanka, Apflówna, Wollowa, inż. Białkowski, naczelnik Sądu Filipczak, burmistrz dr. Lenartowicz, farm Pitsch. adwokat dr. Schaffer.

Wieści z Czortkowa.

(Od naszego korespondenta.)

Czortków w maju.

Wizytacja ks. arcyb. Twardowskiego w powiecie czortkowskim. Na terenie tut. powiatu bawił ks. arcybiskup Twardowski, celem zlustrowania niektórych parafji. Przybył autem z Tarnopola do Białobożnicy, następnie udał się do Chomiakówki, gdzie powitany został przez starostę Fedorowicza, imieniem ziemiaństwa przez p. Tadeusza Potockiego z Uhrynia. W dalszym ciągu wizytacji Dostojny Arcypasterz odwiedził Byczkowce. Wszędzie witany był owacyjnie przez liczne rzesze wiernych.

Przeniesienie. Na własną prośbę przeniesiony został w stan spoczynku radca Sądu okręgowego w Czortkowie p. Konrad Zaremba.

FEJLETON „GAZ. POR." z 27. V. 1930.

HENRYK HENUS ORZECHOWSKI.

Listy z prowincji.

Carissime! List ten smutny, a pełen głębokiej prawdy poświęcam kobiecie prowincjonalnej. Znam niezgorzej twój czcigodny gust i wiem jako nie lubisz niewiast, wyglądających jak prowincja cała — ale żart na bok! wiem i to, że nasza prowincja niejedną kryje perłę i że te prowincjonalne perły są często-gęsto atakowane przez stateczne, nierzadko i herbowne wieprze, które je nawet do ołtarzy wiodą. Bo wiesz Caro mio! — dla biesiad literackich, dla nauki i sztuki szuka każdy artystycznej duszy kobiecej, pełnej polotu i uniesień... poetki... literatki... ale dla domowego użytku, a raczej nieużytku, największy nawet filozof lub poeta szuka matki, gospodyni, umiejącej przez żołądek trafić do rubieży jego serca. Tak ci się już prowadzi ten dziwny świat, że największy i najczarniejszy filozof XIX stulecia Schopenhauer rano wygłaszał nader smutne i pełne czarnego pessymizmu zasady o życiu, śmierci i miłości, a wieczór siedział w „Hotelu pod Łabędziem" w Frankfurcie nad Menem i wsuwał kotlety wieprzowe z kapustą, tęgo pociągając bawara. Ecce pessimista!! — ale — ale — dygresje na bok!

Kobiety prowincjonalne są urocze, a na ich temat lubię ględzić za parawanem lub nawet bez parawanu szatana — jak mówi nieśmiertelna Rita Rey, wielka znawczyni kobiecej duszy..., stołecznej. Ja znam tylko dusze z prowincji i wiem, że jest ci w kobietach prowincjonalnych pewna prześliczna jak na dzisiejsze czasy cnota niewieścia... to jest skromność w pojęciu o sobie... i ta cnota często mi spać nie daje, bo myśląc o niej, myślę zaraz o białogłowie, a stąd powstają u mnie liczne zaburzenia na tle... mniejsza o tło... ale powstają... dość że cierpię na bezsenność etc., choć na ogół nie są kobiety prowincjonalne ani tak cnotliwe, ani tak skromne, jak o nich wieść głosi, przez nie kolportowana. Ale jeśli myślisz, że kobiety prowincjonalne są poza tem inne i różnią się zasadniczo od kobiet stołecznych — w błędzie jesteś Carissime!

Od czasów Adama i Ewy nie zmieniły się kobiety na całym świecie... cóż dopiero mówić o prowincji... Wszędzie są tesame i takie same — zmieniają tylko strój i wywieszkę, tj. kostjum i to zgodnie z żurnalem „Revue de mondes", przychodzącym z Paryża cztery razy w roku. Są one piękne i brzydkie, łagodne i czupurne, słodkie i swarliwe, zazdrosne i gderliwe, a wszystkie nie przekraczają nigdy 30-tki, a rwą się do miłości jak kania do deszczu lub inspektor podatkowy do portfelu podatnika. Wszystkie też twierdzą, że do miłości mają niezaprzeczone prawo, czemu nikt nie zaprzecza i że to prawo odnosi się zarówno do młodych a nieładnych, jak i do ładnych a niemłodych, czego znowu nikt nie potwierdza. Prawdą jest, że my mężczyźni „korona świata", kochamy je nie dla ich duszy, piękna, fortuny, inteligencji lub... fejletonów literackich, które zbyt gęsto rozsiewają po gazetach — lecz za to... coś... nieokreślonego za to... nic... co tak genjalnie określił Goethe mianem ogólnika: „das ewig Weibliche". Nawet najbardziej 100 procentowy lub najgłębiej filozoficznie na prowincji myślący mężczyzna leci jak ćma do świecy „za tą nóżką — za różaną... po miłostek słodkie wiano" — jak mówi Kazio Lewandowski... — ale dlaczego? — Bóg to raczy wiedzieć... Jest to już bowiem przywilejem kobiety nawet i prowincjonalnej, że potrafi każdego mężczyznę, nawet i lwa salonów stołecznych na małym paluszku swej lewej rączki niby niteczkę owinąć, lub na różaniec swoich przygód miłosnych niby koralik nanizać, gdy tylko zechce i się nie boi t. z., ma odwagę.. chcieć. Mówią bowiem uczeni, że najpotężniejszą bronią kobiety (a na prowincji mamy także garnizony) jest jej negliż, który u niej tyle oznacza, co u żołnierza „stać pod bronią" (lecz przez małe „b" na miły Bóg! dla uniknięcia nieporozumień). Prawo negliżu i macierzyństwa stanowią przywileje kobiet i na prowincji, gdzie jak wiadomo jest więcej urodzeń, a nawet za miskę soczewicy żadna z kobiet praw tych wyzbyć by się nie chciała. Od najdawniejszych bowiem czasów prawo to istnieje i jest sprawdzianem żywiołu życiowego w kobiecie. Nic bowiem nie zmieniło się w kwestji kobiecej u nas w stolicy i na prowincji od czasu Greków i Rzymian. I tak jak ongiś brzydki i z zakrzywionym nosem, a przytem nie golony i nie strzyżony Arystoteles wyłaził nad ranem z okna buduaru najpiękniejszej kobiety ateńskiej Hyperilis, lub cudowna i urocza Lais przyjmowała o tej samej nocnej porze, lecz co prawda w dwu oddzielnych gabinetach sypialnych i zgarbionego brzydala Diogenesa i jąkałę Arystyppa — tak też i dziś w stolicach, jak i po przedmieściach prowincjonalnych te same skłonności i gusty kobiece się pojawiają, zresztą „de gustibus non est disputandibus".

Czyż można wiedzieć jakiemi drogami chadza dusza kobiety? — Cóż dopiero, na prowincji! gdzie wszystko odbywa się w wolniejszem tempie, spokojniejszym

Fantastyczny potomek króla Sobieskiego.

Lwów, 26. maja.

(=) W jednym z dzienników wiedeńskich znajdujemy iście fantastyczną wiadomość, którą podajemy poniżej **bez komentarzy.** Wiadomość ta ujęta jest w formę korespondencji z Budapesztu. Korespondent ów pisze:

„Ulicami lub przez przedmieścia Budapesztu wlecze się **stary, złamany człowiek,** po którym poznać, że miał niegdyś **lepsze czasy.** Starzec znany jest w całej stolicy, a ubodzy ludzie, którzy tutaj mieszkają, opowiadają sobie, że sędziwy starzec pochodzi z

arystokratycznego rodu

i był niegdyś jeszcze **właścicielem znacznego majątku.** Ponieważ starzec prowadzi życie samotnicze i unika wszelkiego kontaktu z ludźmi, osnuły się około niego **liczne legendy.** Starzec przeszedł ciężką chorobę oczu tak, że wzrok ma silnie osłabiony, a na ulicach prowadzi go pewien chłopak...

W tych dniach odwiedził tajemniczego starca **pewien dziennikarz** i wówczas okazało się, że starzec jest

ostatnim potomkiem

króla polskiego Jana Sobieskiego, żyjącym w Budapeszcie od wielu lat pod nazwiskiem hrabiego Poodera. Gdy dziennikarz nie chciał mu wierzyć, starzec pokazał mu szereg dokumentów, stwierdzających w sposób niewątpliwy, że hrabia Pooder jest rzeczywiście **ostatnim potomkiem króla polskiego.**

Hr. Pooder opowiedział dziennikarzowi **historję swego życia,** brzmiącą jak romans. Jan Sobieski posiadał trzech synów, a wśród nich Jakóba, który miał syna Jana, a od niego właśnie pochodzi **hr. Pooder.** Jan Sobieski gdy wojsko jego zostało pobite przez armję moskiewską, uciekł na **Węgry,** gdzie znalazł gościnę u **biskupa hr. Esterhazyego.** Aby uchronić się przed pościgiem wrogów, przybrał **nazwisko hr. Poodera** i żył aż do śmierci w gościnnym domu książęcia kościoła. Także dzieci Jana Sobieskiego nosiły nazwisko „Pooder“.

Hr. Pooder, który jest złamany na ciele i duszy, opowiedział dalej, że doszedł już **do kresu swych sił** i że nie utrzymuje ani grosza z

olbrzymiego majątku Sobieskich.

Majątek ten przedstawia wartość **wielumiljonową** i został niegdyś **skonfiskowany przez rząd polski.** Na pytanie dziennikarza, dlaczego nie podejmuje odpowiednich kroków w sprawie uznania swych praw, odpowiedział hr. Pooder, że uczynił to już dawno i, że rząd polski oświadczył gotowość wyznaczenia mu renty oraz ewentualnego **przyznania części dóbr Sobieskiego.** Miał się jednak w tym celu wystarać jeszcze o pewne dokumenty, które jednak **znajdują się w Berlinie.** Załatwieniem tej sprawy zajmuje się obecnie **pewien adwokat berliński.**

Hr. Pooder uczęszczał w młodości na uniwersytet w Brukseli i uzyskał tam dyplom doktorski. W latach późniejszych studjował chemję i dokonał

kilku wynalazków,

które w praktyce okazały się doskonałemi. M. in. znalazł on środek zapobiegający **gniciu domów drewnianych.**

Jak widzimy los ostatniego potomka króla polskiego Jana Sobieskiego jest **bardzo smutny.** Starzec żyje z **przygodnych zarobków,** które zaledwie zaspokajają najważniejsze jego potrzeby...“

Takiemi **niebywałemi sensacjami** karmią się czytelnicy dzienników niemieckich.

Tragiczne małżeństwo arystokraty.

LORD ZABIJA SWEGO SYNA.

Lwów, 26. maja.

(=). Prasa londyńska rozpisuje się obecnie szeroko o tragicznem małżeństwie młodego, 25-letniego arystokraty angielskiego, **Artura Bendlyea,** syna **Sir Tomasza,** jednego z najbogatszych ludzi w Anglji.

Artur od najmłodszych lat swego życia był wielkim kłopotem dla swoich rodziców. Już jako kilkunastoletni chłopak wiódł

życie lekkomyślne,

próżniacze i wyuzdane. W czasach ostatnich nawiązał on bliższy stosunek z kobietą lekkich obyczajów, **tancerką Zuzanną Longelton.** Kobieta ta tak potrafiła opanować Artura, że wreszcie postanowił się on z nią **ożenić.**

Gdy rodzice się o tem dowiedzieli, stanowczo oświadczyli Arturowi, że na ten związek się

nie godzą.

Jednocześnie próbowali wpłynąć na Zuzannę Longelton, aby zerwała z ich synem. Wszelkie jednak starania, idące w tym kierunku, **spełzły na niczem.** A w kilka tygodni później Artur cichaczem

zaślubił

Zuzannę.

Gdy Sir Tomasz dowiedział się o tem, ogarnęła go **rozpacz,** a jednocześnie **wściekłość.** — Nie panując nad swemi uczuciami,

chwycił branning

i udał się do mieszkania syna. Tutaj wywiązała się gwałtowna i dramatyczna scena, której epilog był — **straszny.** Otóż Sir Tomasz skierował broń przeciwko własnemu synowi i celnym strzałem **pozbawił go życia...**

Krwawa ta tragedja rozeszła się w Anglji **szerokiem echem** i wywołała bardzo silne wrażenie.

„Klaka“ filmowa.

CIEKAWE STOSUNKI W KINOTEATRACH PARYSKICH.

Lwów, 26. maja.

(=) Klaka ogarnęła w ostatnich czasach także kinoteatry paryskie. W stolicy francuskiej klakierów uważa się za niezbędnych i wciąga się do współpracy obecnie także w teatrach świetlnych. Pracują oni tam raczej w celu wywołania

odpowiedniego nastroju

niż po to, aby zwiększyć sławę **poszczególnych artystów.** Dyrekcje kinoteatrów płacą zwykle **10 franków dziennie** i dają naturalnie bilet wolnego wstępu.

Szef klaki **„Casino de Paris“** udzielił niedawno pewnemu dziennikarzowi o swoim zawodzie następujących informacyj:

— Byłoby rzeczą bardzo nieudolną rozpraszać klakę **po całej sali.** Ta metoda uniemożliwia **zgodną współpracę** klakierów. Wystarczy usadowić obok siebie np. **sześciu mężczyzn** po prawej stronie, a sześciu po lewej stronie sali. Na dany znak oklaskujemy stosownie do wynagrodzenia słabiej lub głośniej lub też nawet wołamy: „brawo“. „Brawa“ sprzedajemy conajmniej za **500 franków miesięcznie.** Te pieniądze dostaję ja sam, a następnie wypłacam odpowiednie sumy **poszczególnym klakierom.** „Casino de Paris“ płaci mi od siebie zaledwie **1000 franków rocznie.** Do tego należy dołączyć sumy, wypłacane przez poszczególnych artystów którzy pragną specjalnego aplauzu. Wielcy artyści nie wydają ani centima na klakę, np. wymienić należy tutaj **bardzo skąpą Mistinguett...**

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Poniedziałek dnia 25. maja 1930.

11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert płyt gramofonowych. 17.45 Transmisja muzyki lekkiej z „Gastronomji“ w Warszawie. 18.45 Transmisja z Krakowa: „Najnowsze wydawnictwa“ omówi Dr. Adam Bar. 19.10 Rozmaitości i komunikaty, oraz koncert płyt gramofonowych. 19.40 Transmisja z Warszawy: prasowy dziennik radjowy. 19.58 Sygnał czasu i hejnał. 20.15 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton pt. „Polityka wypoczynku“, wygłosi prof. Walery Goetel, następnie komunikaty. 23.00—24.00 Transmisja z Warszawy: Muzyka salonowa z „Oazy“. Orkiestra M. Romano.

WARSZAWA 16.45 Muzyka z płyt gr. **LIPSK** 21.00 Koncert muzyki spółcz. **LONDYN** 20.45 Koncert ork. Halle. **KROLEWIEC** 20.40 „Bluff“, wesołe słuchowisko. **BRATISŁAWA** 18.00 Muz. kamer. **KOPENHAGA** 20.00 Koncert ork. smycz. 22.00 Koncert symf. **WROCŁAW** 20.45 Koncert. **HAMBURG** 20.00 Koncert symf. 21.30 „Urheberrecht“, wesołe słuch. — **FRANKFURT** 19.30 „Flaubert przed prokuratorem“, proces obyczajowy z 19 w. **BUKARESZT** 20.00 Koncert kamer. kwartetu Capelgano. **BERN** 21.00 Andre con Diehl, śpiewa pieśni cygańskie. **BERLIN** 16.55 Tria fort. 18.30 Wilhelm Heile, prezes Tow. Współpracy Europejskiej „Niemcy i Europa w Lidze Narodów“. 19.00 Muzyka tan. **SZTOKHOLM** . 21.40 Koncert ork. smyczk.

---

trybie — gdzie starość później nadchodzi, gdzie więc młodość i piękno trwają dłużej i tak szybko nie przemijają. Nie znaczy to wcale, by kobietą z prowincji była wiecznie piękną i młodą — jeśli bowiem mój kolega Johann Wolfgang v. Goethe mógł się na prowincji ożenić z brzydką i nie chudą w pasie panią Vulpius, serdeczny mój przyjaciel i imiennik Kleist wybrać sobie najbrzydszą z niemieckich hrabianek prowincjonalnych na kochankę, zaś dalekiemu kuzynowi Wiktorowi Hugo wolno było porzucić cudownie piękną żonę i z prowincjonalistką zamieszkać w Paryżu — przeto ja mam prawo kochać się szalenie i nieśmiertelnie w boskiej i cudownej Angelice z Warszawy, a ożenić się z brzydką acz dolarową panną Kundzią, córką bogatego króla smalcu na prowincji. Wprawdzie — jak wieść niesie — ma wybrana moja i proponowana panna Kundzia jeden taki mały drobny czarny punkcik..., ale z uwagi na to, że ten mały, czarny drobny punkcik już nie żyje... przeto wszystko jest w porządku i na miejscu, a równowaga społeczna zakłócona nie jest, tembardziej, że tatuś przyobiecał ten czarny punkcik przykryć dolarami tak, by go widać nie było...

Widzimy więc, że zdolność i prawo do miłości nie są związane z wiekiem, pięknością i stolicą tylko, że kobieta prowincjonalna kocha i zdobywa mężczyznę jak długo chce, a mężczyzna z prowincji... jak długo może, bo... „nie móc — to piekło“ jak słusznie zauważył najbogatszy bankier naszej poezji, którego wszyscy poeci okradają... Słowacki...

Poza tem i na prowincji dzielą się kobiety na matki i niematki, którego to podziału autorem jest p. Otto Weininger, pisarz trafny i wnikliwy, który nie wiem z potrzeby czy konieczności już w 21 roku swego życia powiedział miłości „passé“ i przeniósł się na łono znienawidzonego Abrahama. Twierdzi ów pisarz, iż w jego czasach ani w stolicach, ani na prowincji nie było żadnych dancingów, gdyż ani słowem o nich w pismach swych nie wspomina, czemu się bardzo dziwię, gdyż niedawno czytałem w jednej powieści z czasów cesarstwa rzymskiego, że już pod ówczas odbywały się dancingi, zabawy taneczne, uczty Trymalchiona, a po ulicach Rzymu i Aleksandrji biegały takie same Messaliny, Fulwie i Agryppiny, jakie dziś spotykamy w stolicach i na prowincji.

Czyż sądzisz Carissime! że wówczas nie było kobiet, dla których bilet bankowy miał większe znaczenie, niż najsłodszy „billet doux“ dla głodnego poety z Halikarnasu? O! nie sądź, by kobieta dzisiejszej prowincji stała się inną, niż była przed wiekami, gdyż i urocze Greczynki bieliły się i pudrowały sobie włosy srebrnym pyłkiem. Nie było wprawdzie wówczas Cotty'ego, ani L'Oubiganta, ale były za to inne pachnidła i wonności, któremi zwilżały sobie usteczka, skronie, włosy i... kolanka... Nie wiem czyli i nasze białogłowy prowincjonalne smarują sobie kolanka wonnościami, albowiem te, z któremi się stykałem, o ile miałem sposobność stwierdzić, tego nie czyniły — ale, mój Boże!... któż zbadał puszcz litewskich... Ale — a propos prowincji... gdybyś tak Carissime! przeglądnął galerję piękności damskich od Pani Du Barry i Ninon de l'Enclos począwszy, a skończywszy na przyjaciółkach naszego Augusta Mocnego — wszystkie psia kość! pochodziły z prowincji, bal nawet jedyny kochanek Alfreda de Musset, przepiękny Georg Sand, był pięknością prowincjonalną.

Tak to zawsze prowincja dostarczała kontyngentu miłosnego stolicy... mimo iż niewiastom z prowincji nie chodzi o nic innego, jak tym w stolicy. Zechciej sobie łaskawie przypomnieć Caro mio! ów piękny wierszyk Imć Pana Aleksandra hr. Fredry w jednej z niewydanych komedyjek — jak mówią uczeni profesorowie literatury „pornograficznych“, w której pewien rycerz miłości szpetnego nazwiska odzywa się do bohatera w te mniej więcej słowa:

„O! niechaj cię marzenie płoche nie uwodzi,
„Kobietom nie o rangę, lecz o ..... chodzi.“

Zmysł starego Fredry dla zmysłów kobiety prowincjonalnej był bajkowy, a przecież tyle prawdy życiowej mieści się w tym wyklętym wierszu.

Nie! Carissime! dla kobiety prowincjonalnej mam zachwyt i uwielbienie dla jej naturalnej dyskusji od listka figowego przez kostjum, aż do ostatniej randki i jakkolwiekbądź się sprawa przedstawia, na prowincji mamy więcej rogaczy i zdrad małżeńskich, niż w stolicach, ale za to mniej rozwodów. Gdzież zatem większa etyka? Kulturalna prowincja patrzy na te sprawy z wesołą i niefrasobliwą pogodą i pobłażliwością — tak mniej więcej jak ludzie Renesansu, podczas gdy stolica żyje pod znakiem prawa i rozwodów.

Czyż możliwą jest dziś w wieku radja i aeroplanów w stolicy sytuacja, w jakiej ongiś przed wiekami znalazł się na prowincji król Henryk IV., który zastawszy u swej przyjaciółki i kochanki uroczej Gabryeli w jej buduarze pod łóżkiem ukrytego księcia Bellegarde, z królewską nonszalancją pochwycił kilka pomadek z etażerki nocnej i rzuciwszy je pod łóżko zawołał: „wszak i inni chcą żyć także“.

A ja taką sytuację przeżyłem, lecz w jakiej roli zapytasz Carissime?

— Niewątpliwie w roli... księcia Bellegarde.

Nie! stanowczo Carissime! mam zachwyt i uwielbienie dla dyskrecji, honoru i ambicji kobiety prowincjonalnej, dla której zawsze byłem, będę i umrę z należną atencją i niekłamaną rewerencją.

27

J. W. LOCKE
Wesołe przygody Arystydesa Pujol'a

— Ale ja nie jestem takim zwykłym graczem, kochany panie — zaśmiał się głośno Arystydes. — Czy pan sądzi, że przyjąłbym wówczas pańską absurdalną propozycję? Voyons chciałem tylko pokazać panu, że pod względem sztuczek karcianych potrafię dotrzymać panu towarzystwa. A teraz listy... — Hrabia rzucił na stół spory pakiet. — Pozwoli pan? Czytać nie będę, pragnę tylko przekonać się. Doskonale. A wyznamie?

— Niech pan pisze, co się panu podoba — rzekł hrabia zimno.

Arystydes skreślił słów parę na ćwiartce papieru i podał hrabiemu.

— Podpisz pan!

Hrabia spokojnie podpisał.

— Voila — rzekł Arystydes, kładąc czek pani Errington obok dokumentów. — A teraz gramy. Z trzech partji — dwie.

— Dobrze — zgodził się hrabia. — Proszę mi wybaczyć, ale radbym grać o gotówkę. Zainkasowanie czeku musi potrwać kilka dni, ja zaś zmuszony będę natychmiast opuścić Aix jak przegram.

— Zupełnie słusznie — przyznał Arystydes.

Wyjął z portfelu zwój banknotów i wyliczył na stół dwadzieścia pięć banknotów tysiącfrankowych.



— Podpisz pan!

Gra się rozpoczęła; była to najoryginalniejsza gra jaką Arystydes prowadził kiedykolwiek w życiu. Grał przecież nie swojemi pieniądzmi o honor i szczęście młodej, niedoświadczonej dziewczyny. Pozatem przeciwnik jego był mistrzem gry w ecarte, a przytem oszukiwał także po mistrzowsku. Podczas gry obadwaj obserwowali bacznie swe ruchy i trzęsącemi rękami rzucali na stół kartę po karcie.

Pierwszą partję przegrał Arystydes. Przetarł chusteczką zroszone potem czoło. Drugą wygrał zaraz na samym początku gry. Rozpoczęła się trzecia i ostatnia partja. Grali spokojnie, tamując oddech w piersiach. Z poza rozchylonych warg hrabiego widać było drapieżne białe zęby. Przed odkryciem jedenastej karty Arystydes zawahał się chwilę. Jeżeli będzie król, to wygra. Jedenastą kartą nie był król.

— J'en donne.

— Non, le roi.

Hrabia miał króla na ręku, Arystydes nie miał ani jednej figury. Wygrana Arystydesa miała przepaść. Siedział blady śmiertelnie, gdy hrabia zbierał ze stołu banknoty.

— A teraz, monsieur Pujol — rzekł nagle. — Sprzedam panu za czek te łachmany

Arystydes porwał się z miejsca.

— Nigdy! — zawołał.

Wyraz obłąkania zamajaczył na śmiertelnie bladej jego twarzy. Zapominając o tem, że jeżeli przegra, nie będzie miał czem zapłacić za czek Mrs. Errington, zawołał:

— Zagramy o nie, ale już nie w ecarte. O tak, poprostu zdejmiemy dwa razy i czyja karta starsza ten wygrał. As liczy się jako karta najniższa

— Zgoda — rzekł hrabia.

(C. d. n.)

—o—

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla poszukujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).